GONIEC KRAKOWSKI ◎ 70 fen.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 19·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 21·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Piątek 5 marca 1920. Nr. 64.

Humor francuski (z pism paryskich).



Pomysłowy. — *Proszę pani, taki deszcz pada... Czy zechce pani przyjąć drugi parasol?*
Ach! ci nowi bogacze. *Dentysta: Czy plomba złota?*
— *Milioner wojenny: No chyba! I inkrustowana antracytem! Mnie stać na to!...*
Prawo azylu. *Holandya odmawia wydania Wilhelma w imię prawa azylu... Oto reguła, którą winni sobie wziąć do serca nasi kamienicznicy.*

Anglia postawiła Rosyi warunki pokojowe.

Wywołały one konsternacyę!

Kraków (PAT). Krakowska stacya iskrowa przejęła następującą depeszę iskrową z Moskwy: **Surowe warunki pokojowe, podane przez rząd angielski, wywołały w publicznej opinii rosyjskiej konsternacyę.**

Samobójczy skok z wysokości i cudowne ocalenie

Lwów (tel. W.). Wczoraj w nocy **w zamiarze samobójczym rzuciła się z II. piętra** domu przy ul. Królowej Jadwigi, 22-letnia Marya Tersarzyk, **trzymając 1-roczne dziecko na ręku.** Przyczyną tego kroku było **rozpaczliwe położenie wskutek utraty posady.** Tersarzyk odniosła **tylko silne potłuczenia, dziecko w zupełności ocalało.** Samobójczynię odwieziono do szpitala.

Jarmark gdański i Gdańsk.

Zwierciadło sytuacyi niemieckiego przemysłu. — Kto przyjechał do Gdańska. — Niemcy uczą się cenić Polskę. — Krakowska „czarna giełda“ już w Gdańsku. — Polski stan posiadania w Gdańsku rośnie. — Gdańska przyszłość i znaczenie. — Gdańsk się polonizuje. — Trochę o kobietach gdańskich.

Kraków, 4 marca.

Sekretarz krakowskiej Izby handlowej, dr. Beres, który świeżo powrócił z jarmarku gdańskiego, po dwumiesięcznym tam pobycie, dla poznania stosunków, zbadania gdańskich urządzeń portowych i roli, jaką może odegrać Gdańsk w życiu gospodarczem Polski, w rozmowie z jednym z naszych współpracowników zakomunikował mu następujące swoje spostrzeżenia:

(=) Przedewszystkiem zawiedliby się ci, którzyby sądzili, że jarmark gdański był takim jarmarkiem światowym, jak n. p. były jarmarki lipskie. Nie dorównał on im ani ilością, ani jakością, eksponatem ani udziałem zwiedzających. Nie miał jarmark gdański charakteru międzynarodowego. Francuzi, Anglicy, Amerykanie, Holendrzy, nawet Skandynawi — wystawili na nim bardzo mało, przybył jeszcze mniej licznie. Następnie zaś i przemysł niemiecki wystąpił tu o wiele mniej okazale, niżby chciał zapewne. Albowiem — wbrew temu, co się u nas myśli i mówi — **przemysł niemiecki znajduje się wciąż jeszcze w bardzo ciężkiem położeniu.** Produkcya jego ani jakością, ani ilością ani cenami nie stoi na wysokości zadania. **Przemysł niemiecki wciąż walczy z brakiem surowców i z niesłychanemi trudnościami robocizny.** Wskutek spadku waluty niemieckiej robotnicy niemieccy żądają wciąż podwyżek, **strajki ekonomiczne są w Niemczech na porządku dziennym.** To wszystko na razie odebrało przemysłowi niemieckiemu siłę ekspansyi.

Niemniej na jarmark gdański starał się przemysł niemiecki wysłać możliwie najwięcej i najlepszych wyrobów, jakimi rozporządza. — Dział przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego posiadał dużą ilość okazów dobrej jakości. Tak samo w artykułach skórzanych, w galanteryi, w artykułach papierowych, w wyrobach przemysłu artystycznego był duży wybór. W innych działach mniej.

Dział polski w porównaniu z niemieckim, nie był tak wielki, ale jakościowo przedstawiał się korzystnie. Dobrze były zastąpione wyroby drzewne, artykuły skórzane, produkty farmaceutyczne, galanterya, wyroby metalowo-porcelanowe — nowość, — kilimy, zabawki i t. d. Można też dodać, że **okazy przemysłu polskiego różniły się korzystnie od niemieckich — cenami.**

Z przykrością pewną trzeba tu zaznaczyć zbyt mały udział Małopolski w wystawie; Wielkopolska i Kongresówka są mocno reprezentowane.

Na ogół można powiedzieć, że był to jarmark polsko-niemiecki — i w tem jego znaczenie. Cel tego jarmarku został osiągnięty o tyle, że był duży napływ kupiectwa niemieckiego i polskiego, że nastąpiło tu bliższe zetknięcie między przemysłem i handlem polskim a światem gospodarczym niemieckim. W tem zetknięciu Niemcy jeszcze raz poczuli, że Polska — to jednostka nie najmniejsza w europejskiem życiu gospodarczem. Mieli tu oni sposobność ocenić, jak wielki przedstawia Polska rynek zbytu, jaką posiada doniosłość jako źródło nabywania surowców, jak wielkim wreszcie jest producentem nie tylko rolniczym, ale i przemysłowym. Jednym ze wskaźników szacunku, jakiego Niemcy nabrali dla Polski podczas jarmarku gdańskiego, był wysoki na jarmarku kurs marki polskiej. (Niestety, wkrótce **znaleźli się w Gdańsku niektórzy osławieni przedstawiciele „czarnej giełdy“ krakowskiej** i rozpoczęli tu na szeroką skalę spekulacye walutowe, **których** wynikiem był w końcu spadek polskiej **marki).**

Poza jarmarkiem Gdańsk na razie jest, **jako** centrum handlowe, średniem, prowincyonalnem miastem niemieckiem. Skromna stopa życiowa, pewna senność, charakter obrotów handlowych małomiasteczkowy, port mało ruchliwy. **Jest** to jednak tylko teraźniejszość, a nawet można powiedzieć, że jest przeszłość. Przyszłość Gdańska, zwłaszcza portu, może być i będzie zupełnie inna. Można to wnioskować już chociażby z tego zainteresowania, jakie okazują mu Anglicy, starając się go panować materyalnie i gospodarczo. Poza tem zadatki wielkiej przyszłości Gdańska uwydatniają się w ruchu, jaki tam już teraz zapanował. I trzeba stwierdzić, że **ruch ten wnieśli tutaj ludzie z Polski. Przedsiębiorstw i firm polskich bezustannie w Gdańsku przybywa,** a ten polski, napływowy na razie element jest o wiele tęższy od nieruchliwych niemieckich, przejściowych zresztą „autochtonów“. **Polski stan posiadania w Gdańsku wzrasta,** nasi silnie wykupują tam nieruchomości i to już od dawna.

Niestety, trzeba dodać, że i to zjawisko przybyło tutaj razem ze swojemi ujemnemi stronami. Pomiędzy tymi nabywcami jest dużo spekulantów, którzy nabyli nieruchomości w Gdańsku jedynie dla przewidywanego wielkiego zarobku na odsprzedaży. Wskutek tego cena ich wzrosła niepomiernie. Obecnie niema prawie w Gdańsku nieruchomości w cenie poniżej 100.000 marek (niemieckich) i nabywać je można nie jako domy mieszkalne, lecz jedynie dla pomieszczenia jakichś rentownych przedsiębiorstw. Pomimo to na jarmarku obrót nieruchomościami był bardzo wielki, mówią, że **sprzedano ich w czasie jarmarku około 300.** Wszystko to znacznie wzmogło nasz stan posiadania.

Jest to objawem ze wszech miar dodatnim. Mimo wszystko, cokolwiekby przeciw Gdańskowi podnieść można, musimy pamiętać o tem,

że Gdańsk jest jedyną wolną drogą, łączącą nas z Europą i z Ameryką, ze światem całym. — Niemcy wrogie, dalej na zachód i na południe Czesi robią wszystko, aby podwiązać nasze arterye ekonomiczno-handlowe, na wschodzie Bolszewia — jedynie przez Gdańsk jest zupełnie swobodna droga. Towary, które znajdują się na okrętach w porcie, nie potrzebują żadnych pozwoleń wywozu, aby się dostać do Polski. **Tędy może się i musi rozwinąć nasz handel** — aczkolwiek chwilowo konjunktury jego nie są świetne. Niemcy bowiem już się zoryentowali i wstrzymują dowóz towarów do Gdańska, a z dalszej zagranicy nabywać je bardzo trudno, wobec strasznego stanu naszej waluty, która podraża każdy towar niepomiernie. Ale zawsze przecież tak nie będzie, uzdrowienie naszych finansów musi nastąpić, a wtedy inne otworzą się perspektywy.

Gdańszczanie — mowa tu naturalnie o Niemcach — **godzą się zwolna z nowym stanem rzeczy,** jako ludzie przedewszystkiem praktyczni. Wiedzą, że materyalna ich i miasta przyszłość nie będzie najgorsza. Przytem — w ostatnich czasach zaczęły się dawać Gdańskowi we znaki trudności aprowizacyjne i bardzo mądra decyzya naszego rządu, aby Poznańskie przyszło Gdańskowi z pomocą żywnościową — bardzo dodatnio wpłynęła na usposobienie Gdańszczan dla Polski. Komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej, p. Biesiadecki, rozwija tu żywą działalność i swoim taktem zyskał już pewne uznanie nawet wśród Niemców.

Obok tego w Gdańsku coraz liczniej **odradzają się** Polacy miejscowi. Żywioł polski miejscowy, dotąd niejako przytłoczony i zagłuszony, odzyskuje teraz prężność, świadomość, moc; **gdzieś z głębin wyrastają jakby nowe pędy polskości.** To wszystko, co przedtem nie śmiało i potrosze nawet wstydziło się być polskie, teraz z chlubą się do swej polskości przyznaje. Ta wszystka służba, rzemieślnicy, subjekci, panny sklepowe i t. d. — przedtem żyły w półświadomem przekonaniu, że świat cywilizacyi i kultury, świat „wyższy", jest i może być tylko niemiecki — teraz zetknęło się to wszystko ze światem cywilizacyi polskiej i dumne jest, że odnalazło w tym świecie swoją ojczyznę. Więc przypominają sobie, że przecież ojciec i matka i dziadek mówili po polsku i w Gdańsku jest coraz więcej Polaków. Za lat kilka ci Polacy miejscowi przyjdą do większego głosu. Zresztą nie tylko pod tym względem polskość tego miasta — dawna, prastara — zaczyna się uwydatniać. Teraz zaczynają wychodzić na jaw jej dotąd przygłuszone dowody, rozsiane po całem mieście — gdzieś orły polskie na budowlach, przywileje królewsko-polskie w archiwach, rzeźby i t. d., architektura. Znamy dotąd przeważnie gdańską architekturę niemiecko-gotycką — badanie trochę uważniejsze odkryje tu zabytki romańskie z czasów polskich, równie piękne, jak gotyk.

Na zakończenie mała impresya mniej poważna. Kobiety w Gdańsku — przeważnie źle ubrane, brzydkie, niezgrabne: Niemki z prowincyi. Oczywiście tyczy się to ludn. niem.-mieszczańskiej. Bo Kaszubi, to lud tęgi, zdrowy, miły — i daj nam Boże wszędzie takich chłopców, jak Kaszuby i takie dziewczęta, jak Kaszubki.

Bardzo korzystna pożyczka amerykańska dla Polski.

Warszawa. (Tel. M.) Pożyczka amerykańska zawarta przez b. min. Bilińskiego w Ameryce została ostatecznie zanulowana. Pogłoski o jej zatwierdzeniu były w zupełności fałszywe. **Nawiązano tylko na nowo rokowania z tem samem konsorcyum na warunkach dla Polski b. korzystnych.** Wedle informacyi, jakie nadeszły wczoraj do Warszawy, konsorcyum amerykańskie zgodziło się na warunki rządu polskiego.

Władze polskie nie wpuszczają towarów do Polski?

Warszawa. (Tel. M.) Według informacyi jakie otrzymały sfery poselskie, **na granicy czesko-polskiej stoi kilkaset wagonów z towarami zagranicznymi dla Polski z tego powodu, że polskie władze graniczne nie uznają przepustek wystawianych przez polskie przedstawicielstwo handlowe w Wiedniu. Czesi wyzyskują to dla celów agitacyi plebiscytowej,** przedstawiając w ciemnych barwach stan administracyi polskiej.

Kursa dewiz.

Zurych. (PAT) Kursa dewiz z dnia 3 bm.: Berlin 6.20 (6.25), Praga 6.30 (6.30), Wiedeń płacą 2.40 (2.40), **żądają** 2.50 (2.50).

Sensacyjne rewelacye o morderstwach politycznych na Węgrzech.

Hotele zajęte przez oddziały lotne oficerskie. — Zbrodniarz, który sam prowadzi śledztwo w swej sprawie. — Uprowadzenie świadków mordu. — Blokada gmachu sejmowego. —

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Wiedeń, 3 marca.

Cała prasa tutejsza omawia w bardzo podnieconym tonie rewelacye, dotyczące mordów politycznych na Węgrzech.

Wszystkie dzienniki wskazują na zachowanie się terrorystycznych organizacyi oficerskich, t. zw. „oddziałów lotnych" (detachements), które sprawiają nad Węgrami istotną władzę.

Oddziały te zajęły prawie wszystkie hotele budapeszteńskie i stamtąd dyktują swą wolę nie cofając się przed żadnymi gwałtami.

Tak sam adm. Horthy jak i rząd są w stosunku do nich bezsilni. Okazało się to najlepiej wczoraj, gdy (jak o tem już donieśliśmy) aresztowanych sprawców mordów na redaktorach „Nepszawy" musiano natychmiast na rozkaz „oddziału Oedenburg" wypuścić na wolność.

Prawdziwym skandalem jest dalej fakt, że istotny morderca Somogy'ego, **sierżant Pogonyi otrzymał mandat prowadzenia śledztwa w sprawie morderstwa.** Stało się to na skutek nacisku „oddziałów oficerskich" na komendę armii.

„Oddziały oficerskie" przeprowadzają na własną rękę „Cenzurę prasową"; pod grozą najstraszniejszego terroru nie wolno dziennikom budapeszteńskim napisać choć słowa o czynach tej czarnej maffii.

Organizacye terrorystyczne mordują też wszystkich, którzyby mogli się stać im niewygodni wskutek bliższych informacyi o uprawianych przez nie gwałtach i dokonanych morderstwach.

Tak n. p. napadł jeden „oddział lotny" dyr. banku Neumanna i inż. St. Huellera, (którzy posiadali bliższe wiadomości o morderstwie dokonanem na redaktorach „Nepszawy") zaciągnął ich do więzienia i skastrował. **Jeden z nieszczęśliwych** wyzionął **już ducha,** drugi walczy ze śmiercią.

Terror rozwydrzonych oficerów nie cofnął się nawet przed gmachem sejmowym. **W czasie wyborów Horthy'ego obsadzili oni wszystkie przejścia i kurytarze,** ograniczając swobodę osobistą poszczególnych posłów. Przeciw temu postępowaniu protestował onegdaj w sejmie poseł Rakowski i Lukowitz, a do protestu przyłączył się także i premier Huszar, który zapowiedział, że sejmowi dana będzie satysfakcya.

Nowe sensacyjne mordy w Budapeszcie.

Wiedeń. (Radio krak.) **Ogłoszenie** faktu, że mordercami redaktora Somogyi'ego i Bacso są oficerowie, baron Nopcsa, baron Pronay i Scheosik, wywołało **ogromne wrażenie w Budapeszcie. Referent koalicyi, kapitan Graham, był dokładnie o wszystkich szczegółach poinformowany,** jednak nie odważył się interweniować, gdyż sam jest ożeniony z krewną jednego z głównych winowajców, baronową Ellen Podmanicką. **Inżynier Mueller i urzędnik Neumann, którzy w tym kierunku porobili zeznania, zostali w ostatnich dniach zamordowani.** Szczegóły powyższe potwierdzają podróżni, którzy przybyli z Budapesztu.

Europie grozi wielki kryzys głodowy.

Londyn. (PAT) Prezydent National Banku, Manderblid, oświadczył w mowie, wygłoszonej w Nowym Jorku, że uważa położenie w Europie za bardzo poważne. **Wielki kryzys w Europie nastąpi na krótko przed jesienią.** Ameryka byłaby w stanie zapobiedz bezpośredniej klęsce głodowej, przez wyasygnowanie 150 milionów dolarów, a wtedy **Europa mogłaby wytrzymać do wiosny 1921 roku.** Jeżeli Ameryka udzieli Europie kredytu w sposób rozumny, a równocześnie ulokuje kapitały w przedsiębiorstwach europejskich, wtedy produkcya europejska mogłaby się zwolna poprawić. Europa przyszłaby do równowagi.

Żywność od Polaków amerykańskich dla Polski.

Warszawa. (Tel. M.) Otrzymano tu wiadomość, że **ze Stanów Zjednoczonych odpłynął okręt, wiozący między innymi 4000 paczek z żywnością, wysłanych przez naszych rodaków amerykańskich swoim krewnym w Polsce.**

Niesłychana pogróżka koalicyi pod adresem Polski?!

Londyn (B. K.). Sekcya gospodarcza rady najwyższej wypracowała **manifest,** który będzie dziś ogłoszony. Główne zasady tego manifestu są następujące: Nie należy wracać do systemu, utworzonego w czasie wojny, lecz ustalić zasadę, że **w każdym kraju zagadnienie produkcyi jest zagadnieniem nie narodowem, lecz międzynarodowem.** Z tego powodu nie może żadne państwo przy rozdziale surowców i przy transportach tychże bronić tylko własnych interesów, lecz musi być zdecydowane **na ofiarę w interesie ogólnym. W dziedzinie produkcyi wojennej musi być zachowana najwyższa oszczędność.** Pod tym względem należy **wystosować poważne ostrzeżenie pod adresem** małych **państw Europy środkowej, które mają zamiar poprzeć swe odrębne życzenia w drodze zbrojnej** (w takim wypadku **musiałyby być użyte pewne środki pzymusowe przeciwko tym państwom)** Europa stanowi jedność gospodarczą. Aby Europa mogła zupełnie przyjść do równowagi, jest koniecznem, aby wszystkie państwa Europy zostały odnowione. Produkcya gospodarcza będzie mogła być normalną albo wszędzie, albo nigdzie. Dlatego **należy umożliwić Niemcom i Rosyi, aby mogły się przyczynić do wspólnego życia gospodarczego.** Dziennik dodaje do tej informacyi, że ustęp ostatni był przedmiotem dłuższej dyskusyi i że w tym względzie **zgłoszono pewne zastrzeżenia.**

• • •

Manifest powyższy zdaje się mieć ostrze zwrócone przeciw Polsce, mimo, iż Polska nie jest mocarstwem, któreby można było zaliczyć do rzędu „małych". Rozciąga on też wyraźnie opiekę nad Rosyą. Kwestya ustalenia granicy polsko-rosyjskiej, a także czesko-polskiej należy do tego rodzaju spraw, które mogą się okazać trudnemi do rozwiązania bez orężnego poparcia. W kwestyi tej koalicya, a w szczególności Anglia, zajmuje stanowisko wręcz wrogie naszym aspiracyom. Koalicya zatem „ostrzega"! Ostrzega, choć sama nie zrezygnowała z orężnego poparcia, gdy chodziło o odzyskanie Alzacyi i Lotaryngii i o ograbienie piratów niemieckich z kolonii. Łatwo słać ostrzeżenia i zachęcać do umiarkowania wówczas, gdy się samemu uzyskało więcej, aniżeli sobie to obiecywano w najbardziej różowych marzeniach! Polska bez względu na manifesty koalicyjne pójść musi i pójdzie swoją drogą, — jej interesem wskazaną, jak przystało państwu suwerennemu — przyp. Red.

Niemcy są dłużne Polsce 600 milion. marek.

Warszawa. (Tel. M.) Jak słychać min. skarbu wysłało do Berlina delegacyę celem przeprowadzenia z rządem niemieckim rokowań w sprawie pokrycia emisyi banknotów Pol. kasy pożyczkowej za czasów okupacyi niemieckiej. Pretensye do Niemiec wynoszą **600 milionów mk. niemieckich.**

Trocki agentem ochrany i szpiegiem niemieckim.

Zamordowanie Chrustalewa Nosara.

Najbliższy towarzysz Trockiego wczasie pierwszej rewolucyi. — Sensacyjna broszura. — Zemsta potentatów bolszewickich. — Głowa Chrustalewa odesłana do Moskwy.

Kraków, 4 marca.

Według informacyi kijowskich, prezes i założyciel pierwszej rosyjskiej rady robotniczej w roku 1905, Jerzy Chrustalew Nosar, padł ofiarą zamachu bolszewickiego w Perejasławiu w gubernii połtawskiej. Chrustalew Nosar był najbliższym towarzyszem Trockiego w pierwszej rewolucyi, razem z nim zakładał rady robotnicze i razem z nim był aresztowany.

W początku rewolucyi 1917 roku Chrustalew Nosar znowu zaczął odgrywać rolę wybitną. Należał on do petersburskiego komitetu przemysłu wojennego — komitetu, którego aresztowanie stało się hasłem rewolucyi bolszewickiej. Uwolniony z więzienia w pierwszym dniu rewolucyi, Chrustalew Nosar razem z mienszewikiem Bogdanowem wskrzesił organizacyę rad robotniczych, ale jego stanowisko było odrazu zachwianem z powodu nieporozumień z krańcowem skrzydłem bolszewizmu. Opuścił tedy stolicę i wyjechał do Połtawy, gdzie w roku ubiegłym ogłosił broszurę p. t. „Jak tow. Trocki przeszachrował Rosyę!"

W broszurze tej twierdzi Chrustalew Nosar, że Trocki był w roku 1902 ajentem ochrany w Mikolajewie i za swe usługi dla ciemnatu awansowany został później na członka ochrany petersburskiej, zajmując równocześnie kierujące stanowisko w ruchu robotniczym. Całe jego zachowanie względem towarzyszów rewolucyi 1905 roku było niezmiernie dwuznaczne. Gdy Chrustalewa Nosara, jako prezesa rady robotniczej, aresztowano, wiceprezes tej rady, pan Trocki, wniósł rezolucyę następującą:

„Rada robotnicza przyjmuje aresztowanie swego prezesa do wiadomości i postanawia prowadzić dalej powstanie zbrojne".

Chrustalew Nosar utrzymuje, że uchwała ta była wniesiona przez Trockiego w porozumieniu z policyą, aby następnie oprzeć się na niej można, jako na oskarżeniu o udział rady robotniczej w powstaniu zbrojnem.

Dalej utrzymuje autor broszury, że Trocki w roku 1907 był agentem i szpiegiem niemieckim i wykonał cały szereg poleceń berlińskiego sztabu generalnego. Na początku wojny światowej wydawał Trocki w Paryżu za pieniądze niemieckie filogermańską gazetę w języku rosyjskim. Chrustalew Nosar zwrócił na to uwagę francuskiego ministeryum spraw zagranicznych i wskutek tego władze paryskie gazetę Trockiego zamknęły, a jego samego wydaliły z Francyi. Trocki udał się do Ameryki tam bawił aż do wybuchu rewolucyi.

Broszura Chrustalewa Nosara wywołała oczywiście gniew i zbudziła mściwość potentatów bolszewickich w Moskwie. Rząd komisarzy ludowych wydał rozkaz wykrycia za jakąbądź cenę miejsca, w którem ukrywa się autor broszury. Wysłano agentów nadzwyczajnej komisyi śledczej do gubernii połtawskiej i tam pochwycono Chrustalewa Nosara w jego mieszkaniu w Perejasławiu, gdzie czuł się bezpiecznym, zaniedbując zwykłych środków ostrożności. Zabito go zaraz na miejscu i głowę jego posłano do Moskwy, jako dowód, że niebezpieczny przeciwnik Trockiego wyprawiony został szczęśliwie na drugi świat.

Smierć Petersburga.

Kraków, 4 marca.

Wieści, jakie nadchodzą z Petersburga, dowodzą zupełnego upadku dawnej stolicy carskiej. Prof. Zeidler, dyrektor Czerwonego Krzyża w Finlandyi, otrzymał o stan e sanitarnym Petersburga i o warunkach życia w tem mieście wiadomości następujące:

„Miasto umiera z braku opału. Nieliczne są mieszkania, w których ludzie mogą jeszcze opalać jeden pokój, a mianowicie kuchnie. Termometr nigdy nie pokazuje więcej, **niż 7 stopni.** Środków żywności ubywa z dniem każdym. Nieszczęśliwa ludność, która niedawno jeszcze temu spożywała to, **czego żaden człowiek normalny nie zgodziłby się wziąć w usta,** nie może już teraz znaleźć nawet i takiej „żywności". Z powodu braku opału **wodociągi są nieczynne.** Niektórzy biorą **wodę z Newy lub kanałów,** inni topią sobie śnieg. Epidemie grasują wskutek zimna, głodu i brudu. **Tyfus plamisty i hiszpanka z powikłaniami dziesiątkują poprostu ludność.**

Nędza powszechna tak jest wielka, że ze wszystkich szpitali miejskich zostały **tylko cztery,** w których można mieć jaką taką opiekę. Światło elektryczne czynne jest tylko **od godziny 5 do 8 wieczorem.** Tramwaje kursują tylko **do użytku bolszewików** i to także tylko w pewnych godzinach. Rząd już nie może zapewnić bezpieczeństwa publicznego. Złodzieje rabują wszystkie opuszczone mieszkania i zabierają stamtąd wszystko, cokolwiek jeszcze zostało po rewizyach czerwonej gwardyi. Mieszkańcy Petersburga **myślą tylko o śmierci,** któraby zakończyła ich męczarnie. Nie skarżą się ani na ucisk, ani na tyranię bolszewicką, nie oskarżają nawet ludzkości, nieczulej i obojętnej, która ich nie wyswobadza z tego piekła. **Jedyną oswobodzicielką widzą w śmierci".**

I w Berlinie panuje drożyzna.

Orgia cen. — Spekulacya wszelkiego rodzaju. — Paskarstwo i lichwa. — Żądza użycia. — Łatwość wydawania bezwartościowych pieniędzy.

Berlin, 3 marca.

Ogólna drożyzną, niesłychany wzrost cen, które z zawrotną szybkością podnoszą się z dnia na dzień, jest cechą ogólną wszystkich państw zarówno zwycięzców, jak i zwyciężonych.

Lecz w państwach pobitych, w Niemczech np. proces ten odbywa się w formie bardziej ostrej i jaskrawej. Opisuje go specyalny korespondent paryskiego „Le Petit Journal" w ostatniej swej korespondencyi z Berlina.

DROŻYZNA W NIEMCZECH.

Ostatnia fala drożyzny rozpoczęła się mniej więcej w Niemczech w środku listopada i w ciągu dwóch miesięcy, do 15 stycznia, ceny na wszystkie artykuły podniosły się mniej więcej od 100 do 500 proc. — Chleb np. podrożał z 70 fen. na 1 mk. 60 fen., cukier z 4 mk. do 12 mk., ser z 18 mk. do 40 mk., obuwie z 50—80 mk. do 200—500 mk., ubranie 700—900 mk. do 1700 do 3000 mk. Ceny przedmiotów zbytkownych, jak np. pomarańcz, czekolady, win i t. d. wzrosły znacznie więcej. Taryfy kolejowe podwyższone w październiku o 50—100 proc., podniesione zostały ponownie o 100 proc.

LOKATA KAPITAŁÓW W RZECZACH.

Nabywanie rozmaitych rzeczy, jak np. futer, dywanów, mebli, jest uważane obecnie w Niemczech za najważniejszą lokatę kapitału. To też wydzierane są te przedmioty prawie wszystkich, przechodzą, wciąż rosnąc w cenie, z rąk do rąk. W gazetach często spotykają się ogłoszenia tego rodzaju: „za wszelką cenę kupię fortepian", „płacę za 1 metr. kw. dywanów perskich po 300 mk. i drożej" itp.

PRZYCZYNY DROŻYZNY.

Są one niezmiernie złożone i wielorakie. Pewien krawiec berliński przytoczył następujące przyczyny drożyzny ubrań: 1) zniżka kursu marek, co wywołało podrożenie materyałów, sprowadzanych z Anglii przeważnie; 2) specyalne podatki; 3) zwyżka cen podszewki, 4) zwyżka cen dodatków; 5) brak towaru; 6) zwyżka zarobków; 7) niezbędność stosunkowego wzrostu czystego zysku.

Oto dla jednego tylko artykułu aż 7 przyczyn zwyżki. Wszystkie one razem wzięto pchają ceny coraz bardziej w górę.

SPEKULACYA.

A przyłącza się do nich jedna przyczyna, wspólna dzisiaj wszystkim państwom, wszystkim narodom — spekulacya.

W Niemczech panoszy się ona w sposób niesłychany. Magazynowanie towarów, pasek, chęć otrzymania niesłychanych zysków, ciągłe zmiany cen, które z handlu czynią dzisiaj rodzaj gry hazardowej — oto przyczyny jeszcze bardziej zaostrzające kryzys.

Konkurencya, obniżająca ceny, jest już pojęciem przedpotopowem. Każdy stara się sprzedać nie taniej od konkurenta, lecz drożej. „Najdroższy sklep w Berlinie" — doprawdy byłoby to dzisiaj niemałą reklamą.

ŻĄDZA UŻYCIA.

Z tej niepewności sytuacyi, z tej obawy, że posiadany dzisiaj pieniądz jutro ... się w swej wartości o połowę — rodzi się chęć pozbycia się go dzisiaj jeszcze, chęć wykorzysta nia jego dzisiejszej wartości, a co za tem idzie — chęć użycia.

Pieniądze wyrzuca się na prawo i na lewo, nie namyślając się ani na chwilę nad dniem jutrzejszym.

Teatry przepełnione, w restauracyach trudno o stolik, do kin ludzie stają w ogonku — byle zagłuszyć niepokój, byle zapomnieć o niepewności losu, byle wydać te przeklęte setki i tysiące papierowych świstków.

Pokojówka kupuje sobie lakierki, i płacąc, trochę drwiąc, trochę z dumą mówi „3 miesiące mej pensyi". — Szampan kosztuje 300 mk. butelka. Nigdy tyle go nie pijano. W salach na Leipzigerstrasse daje przedstawienia balet rosyjsk. w strojach... ach! ściśle mówiąc bez strojów. Krzesła kosztują 100, 200 i 250 marek. Sala wyprzedaną jest co wieczór.

Tak się żyje dzisiaj w Berlinie. Lecz czyż tylko w Berlinie? smętnie zapytuje korespondent francuski.

Zaklinacze duchów.

OBŁĘD NA TLE RELIGIJNEM.

Berlin, 3 marca.

(m-m) W miejscowości Falkenberg niedaleko Halli objawia się masowo obłęd na tle religijnem. Mianowicie powstało tam zrzeszenie pod nazwą „zboźna sekta" które początkowo odbywało swe zebrania w kościele. Gdy księża zabronili, sekciarze jęli się zbierać w prywatnem mieszkaniu jednego z członków sekty. Z ekstazy utrzymują oni, że udało im się wejść w bezpośredni kontakt z Duchem św. Także i duchy zmarłych uczęszczają na zebrania „zbożnej sekty". Wiele kobiet uczęszczało ze swymi nieżyjącymi mężami. Obłęd szerzy się z taką siłą, że trudno go będzie opanować. Zdrowi na umyśle obywatele Falkenbergu z przestrachem obserwują zwiększanie się koła zaklinaczy duchów.

Chirurgiczne zabiegi przy gruźlicy płuc.

PLOMBA PŁUCNA.

Wiedeń, 3 marca.

(m-m) Kwestya leczenia gruźlicy, tej strasznej choroby, która niszczy bezlitośnie tyle młodych istnień, zwłaszcza w kołach pracującej inteligencyi — zajmuje ciągle żywo umysły lekarzy.

Ostatnio w wiedeńskiem towarzystwie przeciwgruźliczem docent dr Neumann wygłosił referat w sprawie zabiegów chirurgicznych przy leczeniu gruźlicy płuc. Chodzi mu o trzy najważniejsze rodzaje operacyi płucnych: operacye żebrowe i t. zw. „plombę płucną". Cel wszystkich trzech zabiegów stanowi zlokalizowanie ogniska gruźliczego. Zabieg operacyjny przy plombie płucnej jest stosunkowo mało skomplikowany. Mały otwór w plecach na wysokości drugiego i trzeciego żebra, wystarcza do usunięcia tuberkulicznego szczytu płuca i zastąpienia go tłuszczem lub parafiną. Pewien monter wiedeński został tą metodą z gruźlicy płuc uleczony. Operacya ta jest możliwą nawet w tym wypadku, gdy oba szczyty płuc są zajęte. Istnieje nadzieja, że w przyszłości plomba płucna odgrywać będzie poważną rolę przy leczeniu gruźlicy płuc.

Dwaj robotnicy pod kołami lokomotywy.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 3 marca.

Nowy straszny wypadek kolejowy zdarzył się onegdaj na stacyi w Kamieniobrodzie. Na torze stacyjnym stał właśnie pociąg osobowy, który szedł z Przemyśla do Lwowa. W tym samym czasie zajechał pociąg ciężarowy zmierzający w przeciwnym kierunku. Maszynista, przeoczywszy zapewne sygnał nastawiony na „stój", nie zatrzymał zupełnie pociągu na stacyi i w szybkiem tempie jechał dalej. Na torze stało właśnie kilku robotników kolejowych, którzy tego przeoczenia maszynisty nie mogli przewidzieć i nie ustąpili przed nadjeżdżającym pociągiem. W okamgnieniu dwaj robotnicy: Jan Stysło i Wasyl Derewlany z Kamieniobrodu dostali się pod koła lokomotywy, które rozszarpały ich w kawałki, unosząc za sobą części zmiażdżonych ciał aż do najbliższej stacyi. Pozostałe na miejscu resztki straszliwie zeszpeconych zwłok zebrano i odwieziono do kostnicy cmentarnej. Zabici osierocili żony i kilkoro dzieci. **Z.**

KINEMATOGRAF.

Eviva l'arte!

Fizyologowie twierdzą, że gust gastronomiczny człowieka zmienia się co lat siedm. Organizm jego co lat siedm ulega przeobrażeniu, a tak samo analogicznie przeobraża się jego apetyt czy łakomstwo.

Gdy w pierwszem siedmioleciu lubiał ktoś groch i kaszę, to w czternastym roku będzie się entuzyazmował prawdopodobnie ziemniakami z kapustą, w 21 będzie się objadał warzywami, w 28 leguminami, etc. Co do płynów nie mamy dokładnej statystyki; zdaje nam się jednak, że piweczko i wódeczka stale towarzyszą gustom człowieka i to, jak doświadczenie uczy, w progresywnym stosunku. Jeżeli ktoś w 30-tym roku życia wypijał dziennie — powiedzmy — 10 bombek i 5 kieliszków, to w 37-mym będzie pił z pewnością 15 pierwszych i 10 drugich.

Nie o to nam jednak idzie. Tak samo, jak fizyologiczne gusta, zmieniają się i nasze duchowe upodobania, ujawniające się zazwyczaj we wspólnej wszystkim ludziom pasyi „zbierania".

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Kazimierza

Wschód słońca 7·18

Zachód słońca 6·27

Długość dnia 10·48

Czwart. 4 Marca

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Rosmersholm".
Piątek: „Lilla Weneda".

TEATR „BAGATELA".

Czwartek: „Gra serc".
Piątek: „Gra serc".

TEATR POWSZECHNY.

Czwartek: „Kain".
Piątek: „Opowieści Hoffmana".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Czwartek: „Targ na dziewczęta".
Piątek: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

WYKŁADY W DOMU ARTYST (pl. św Ducha).

Czwartek: Józ. Flach: „Poeci-wykolejeńcy", część VII: Norwid.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Czwartek: Prof. Dr Mar. Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej (Liryka hebrajska).

Tydzień obrony Kresów Zachodnich.

Ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości, że zbiórka narodowego **funduszu obrony naszych kresów zachodnich**, rozpoczęta tak pomyślnie w dniu 1 marca 1920, przybrała znamiona odruchu, który objął najszersze warstwy społeczne. Ofiary płyną zarówno od osób prywatnych, jak niemniej ze strony wszelakich związków, stowarzyszeń i rozlicznych instytucyj. Objawem bardzo pomyślnym jest zaś w szczególności to, że **także lud wiejski w dowód swego poczucia** narodowego nie ociąga się z pomocą.

Chodzi atoli o to, aby potworzone w miastach powiatowych Komitety organizujące ,

TYDZIEŃ OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

jak najusilniej skierowały swe zabiegi o **pozyskanie funduszów od ludności wiejskiej**, która wedle niezawodnych sprawozdań chętnie składa grosz ofiarny, o ile czy to za pośrednictwem miejscowego wiecu, lub osób, posiadających stosunki w danej wsi zostanie **pouczona o celach i ważności obrony** kresów zachodnich.

Z tego powodu Zarząd Główny Towarzystwa obrony kresów zachodnich zwraca się z prośbą do Komitetów zbiórki na prowincyi, do Przewielebnego Duchowieństwa i tak zawsze gotowego do pracy Nauczycielstwa, aby czynniki te zechciały w ciągu najbliższych dni jak najskuteczniej poprzeć zabiegi Towarzystwa Obrony. W szczególności pożądanem jest prócz doraźnej zbiórki uzyskanie stosownych uchwał ze strony rad gminnych, zarządów kas i spółek zarobkowych, składnic towarowych, sklepów udziałowych, związków mleczarskich itp.

Niechaj wieś jak najowocniej poda rękę miastu, gdyż obrona naszych kresów zachodnich, to wspólny cel polskiego miasta i polskiej wsi. Na Śląsku Górnym czy Cieszyńskim, Spiszu, czy Orawie, Pomorzu i Prusiech wschodnich walczymy o wspólne cele wszystkich stanów polskich, o całość państwa i bezpieczeństwo nas wszystkich.

Niechaj

TYDZIEŃ OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

zjednoczy nas wszystkich w zabiegach o rzecz prawdziwie wielką temba[r]dziej, że jest to ostateczna chwila walki o wolność i całość prastarych ziem polskich.

Ofiary należy przesyłać pod adresem: Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich — Kraków, Krzysztofory III.

„Niech żyje kral Kramarz".

(m-m) W tych dniach odbyło się w praskiej Resursie mieszczańskiej zebranie czeskiej narodowo-demokratycznej partyi. Na zebraniu tem przemawiali posłowie: dr Matouszek, Dyk i dr Vanek. Zebranie było bardzo liczne. Po ukończeniu obrad uczestnicy zebrania ruszyli w pochodzie demonstracyjnym przez ulice miasta. Część demonstrantów udała się przed willę, w której mieszka Kramarz. „Pondelnik" podaje, iż w czasie tej demonstracyi padały okrzyki: „Niech żyje król czeski Kramarz!"

Napad Czechów na Niemców w Bernie.

(m-m) Z Berna donoszą, iż Czesi obsadziwszy budynek Miejskiego teatru nie pozwolili Niemcom na urządzenie zapowiedzianej tam reduty. Przybywających do teatru gości obsypano obelżywemi wyzwiskami. Kilkakrotnie przychodziło do bójki. Ostatecznie reduta nie odbyła się.

Skradziona lista konfidentów.

•O wyniku śledztwa w sprawie austryackiego tajnego archiwum policyjnego pisze praski „Venkov".

Komisya kontynuując swe prace stwierdziła jednak, że **akt dotyczący konfidentów zginął**. Mimo tej straty udało się komisyi stwierdzić pewne wypadki, dotyczące konfidentów.

Ważny akt dotyczy znanej afery Svihy. — Akt ten potwierdza wiarygodność zeznań p. [illegible] że były **poseł Svicha był konfidentem,** pobierał płacę miesięczną i występował pod nazwiskiem Wiener. Dalszymi konfidentami byli **dr Hasman**, urzędnik serbskiego państwowego biura korespondencyjnego w Belgradzie i **Stefan Forman**, urzędnik miasta Pragi i **sekretarz klubu słowiańskiego.**

Mozaika narodowościowa na Rusi węgierskiej.

Na Rusi Węgierskiej, przyznanej Czechom traktatem wersalskim, mieszka ogółem 572.000 mieszkańców, którzy rozkładają się na pięć narodowości, a mianowicie: Rusinów jest 319.000, Węgrów 169.000, Niemców 62.000, Rumunów 15.000, Słowaków 4000. — W Czechach trzeba być koniecznie poliglotą.

Śluby sowieckie.

W niektórych miastach Polski zgłaszają się do urzędów osoby z prośbą o zarejestrowanie ich aktów ślubnych, powołując się na dokonanie tego aktu w Rosyi zwyczajem bolszewickim. **Urzędnicy stanu cywilnego odmawiają uznania takich cywilnych aktów ślubnych.** Wskutek tego zainteresowani **mają zwracać się do władz wyższych o interwencyę.**

Nawet trupów kradną.

„Narodni Noviny" podają charakterystyczne doniesienie o kradzieży trupa dziecięcego. Pismo to donosi, że kobieta jakaś przyszła w Rudce do lekarza z chorem dzieckiem. Zaledwie tam przyszła, dziecko umarło. Ponieważ nie mogła jechać ze zwłokami dziecka na ręku, włożyła je do plecaka. W czasie, gdy kupowała bilet kolejowy, **położyła plecak na ziemi, a gdy powróciła, plecaka już nie było.**

Złodzieja dotąd nie wyśledzono.

Zbrodnia w zamku Lys.

MĄŻ OFIARY I JEGO KOCHANKA ARESZTOWANI.

(m-m) W sprawie tajemniczej zbrodni w zamku Lys koło Bresolles, o której donosiliśmy wczoraj — zaszedł sensacyjny zwrot. Kasztelan zamkowy Klodomir Devyon, mąż ofiary i jego kochanka Francina Roumeau zostali aresztowani pod zarzutem zamordowania pani Devoyon. Aresztowani nie przyznają się do winy, choć posziaki świadczące przeciw nim są bardzo poważne.

NA DZIEŃ DOBRY!

Sam Belzebub jego patron! —
Znowu Habsburg wraca na tron!
I dlatego to na Węgrzech
Historyczny dzieje się grzech! **Kr.**

MIANOWANIE. Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 21 stycznia 1920 roku docenta prywatnego Dra Władysława Vorbrodta profesorem nadzwyczajnym chemii rolniczej Uniw. Jagiell.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz dziewiąty potężny dramat Ibsena „Rosmersholm", w którym p. Wysocka po raz ostatni ukaże się w swojej świetnej kreacyi Rebeki West. — W sobotę po raz pierwszy na afiszu teatru krakowskiego pojawi się nazwisko jednej z największych chwał polskiej literatury współczesnej — Stefana Żeromskiego. Poprzedzona olbrzymim sukcesem w Warszawie, gdzie wywołała żywe dyskusye niezwykła jego sztuka „Ponad śnieg", grana będzie w teatrze krakowskim, jako drugim z kolei. Obsadę premierową tworzą u nas: Wysocka, Pancewiczowa, Białkowska, Ziembiński, Szymborski, Nowakowski, Wasilewski. Reżyseruje je p. M. Jednowski.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują nam: „Gra serc" Kiedrzyńskiego, która tak ogólnie podobała się, wywołując także w prasie pełne entuzyazmu oceny — powtórzoną będzie dzisiaj po raz trzeci i jutro, poczem ponownie powróci na repertoar w poniedziałek 8 bm. Popularny zaś „Wuj Bernard" odegrany zostanie w sobotę, a „Twarz i maska w niedzielny wieczór.

Serdecznie przez naszych milusińskich powitaną została wiadomość o wznowieniu sobotnich popołudniówek dla dzieci i młodzieży, a niemniej ucieszyła wszystkie sfery zapowiedź przewybornej „Hiszpańskiej muchy", która wypełni niedzielne popołudnie, rozśmieszając do łez zapełnioną doszczętnie widownię teatru.

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY wznawia dyrekcya „Bagateli" sobotnie popołudniówki, które rozpoczynać się będą o godzinie 4-tej popołudniu. Najbliższe takie przedstawienie odbędzie się w sobotę 6 bm. z programem, jak zwykle, bardzo urozmaiconym, który tym razem ubarwią tańce nowe fenomenalnych uczniów Koszutskich, produkcye muzyczne, recytacye i wesołe fragmenty sceniczne.

I. KONCERT SYMPONICZNY (Wagnerowski) ogłoszony na niedzielę 7-go marca rozpocznie się o godzinie pół do 12-tej w południe. Bilety przy kasie teatru.

KONCERT SYMFONICZNY (WAGNEROWSKI) W „BAGATELI" urządzony staraniem „Związku muzyków polskich, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 7 bm. o godzienie 11 i pół przedpołudniem. Dyrygować będą pp. B. Wallek-Walewski i Z. Górzyński. Bilety nabywać można przy kasie.

PAWEŁ KOCHAŃSKI I KAROL SZYMANOWSKI wystąpi u nas tylko jeden raz w niedzielę 7 marca w sali „Sokoła". Sprawozdawca muzyczny „Kuryera Porannego" pisał przed kilku dniami po jednym z

koncertów w Warszawie: „Solistą wczorajszego wielkiego koncertu symfonicznego był Paweł Kochański. Cóż nowego możemy powiedzieć o tym artyście-wirtuozie, który już dziś dosięgnął wyżyn prawdziwie artystycznych? — chyba to, że potrafił zająć zaszczytne miejsce gwiazd europejskich. Kochański grał wczoraj, jak artysta natchniony i technik pierwszorzędny, wysoki artyzm, sprawność i interpretacya pozostawiły wrażenie wyjątkowe, niezatarte.“

PORANEK Z DYGASEM, sławnym tenorem opery warszawskiej, wywołał u nas tak wyjątkowe zainteresowanie, że okazała się potrzeba przeniesienia poranku do większej sali, a mianowicie sali „Sokoła“. Poranek odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 11-tej przedpołudniem. Zajmujący temat „Muzyka rosyjska“ omówi prelegent muzyczny Dr Józef Reiss.

ALEKSANDRA SZAFRAŃSKA wystąpi u nas nieodwołalnie w sobotę, dnia 6 bm. Stylowy program ukaże interpretacyę znakomitej artystki w jej wszechstronnej sile. Akompaniuje prof. Bolesław Wallek-Walewski.

PORANEK „TRAWIATA“ VERDIEGO odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm w sali Tow. lekarskiego. Prelegent Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej świetna śpiewaczka Katarzyna Hoffmann, ceniony baryton St. Roman i Feliks Greneo.

II. WIECZÓR WŁOSKI W „DOMU ARTYSTÓW“ (plac św. Ducha) urządza krakowski „Związek pracowników pióra“ w niedzielę, 7 bm. W programie wieczoru: artysta teatru lwowskiego, Franciszek Wysocki, jeden z najwybitniejszych dziś polskich recytatorów, odczyta najcelniejsze wyjątki z poezyi włoskiej, zaś znakomita artystka opery, Wanda Hendrichówna, da przegląd włoskich aryj operowych. Program rozpocznie prelekcya Jana Pietrzyckiego: „Wspomnienia polskie w Wenecyi“. Początek o godzinie 7.30 wieczór.

WIECZÓR SONATOWY w Instytucie muzycznym odbędzie się w piątek dnia 5 bm. o godz. 8-mej wiecz. W programie sonaty: Haendla, Beethovena i Schumanna w wykonaniu H. Barucha (skrzypce) i prof. St. Lipskiego (fort.).

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Miejscowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża odbędzie się we czwartek, tj. 4 marca 1920 o godz. 7-mej wieczor w sali Rady Powiatowej, przy ulicy Pijarskiej 1, a nie w lokalu Towarzystwa przy ulicy Pędzichów, jak w swoim czasie ogłoszono.

UNIWERSYTET ŻOŁN. O. GEN. KRAKÓW komunikuje: W przededniu walki o kresy zachodnie odbędzie się staraniem U. Ż. Górskiej Brygady Podhal. wieczór obrazów świetlnych p. t. „Strzelcy podhalańscy w Tatrach i na Spiszu“, z objaśnieniami ppor. Świerza w dniu 5 marca br. o godz. 7-mej wieczór w sali Tow. Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska L. 4.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. We czwartek, 4 marca, w sali Seminaryum filozof. ul. św. Anny 12, o godz. 6-tej wieczór odbędzie się zebranie inauguracyjne Sekcyi tomistycznej. Zagai ks. Feliks Hortyński. — W tym roku przedmiotem lektury będzie: „De veritate“ św. Tomasza z Akwinu. — W posiedzeniach Sekcyi brać mogą udział, w charakterze gości, także osoby, nie należące do Towarzystwa filozoficznego.

POŚWIĘCENIE LOKALU. Nowa placówka polska Hurtowny skład pod firmą **M. Król i S. Rodakowski** w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej L. 9, po odprawionem nabożeństwie w kościele św. Anny przez ks. St. Mirka, a następnie po serdecznem a ciepłem przemówieniu przez tegoż księdza, został poświęcony i otwarty w dniu 2 marca b. r. dla użytku P. T. Kupców i Kółek rolniczych. „Szczęść Boże!“ młodej i znanej w Krakowie firmie.

ARESZTOWANIE POKĄTNEGO LEKARZA. Od dłuższego czasu cieszył się wielką wziętością wśród kolejarzy podgórskich pokątny lekarz Szczepan Matras false Leśnicki. Za wizyty kazał sobie płacić honoraryum, o jakich się ani nie śniło dyplomowanym lekarzom. Za wizytę brał bowiem przeciętnie po 1000 koron. Zapisywał swym naiwnym pacyentom rozmaite leki i maście własnego wyrobu. I długo „praktykował“, aż wreszcie przyszedł i na niego kres. Oto jeden z pacyentów, którego zapisane przez Matrasę lekarstwo o mało nie przyprawiło o śmierć, doniósł policyi. Matrasę odstawiono do sądu karnego.

PODRZUCENIE DZIECKA. Do mieszkania Urszuli Mamotowej, zamieszkałej przy ulicy Warszawskiej 76 przybyła onegdaj Aniela Galiszowska z Jazłowca wraz z dzieckiem — prosząc o nocleg. Nazajutrz, gdy Mamotowa weszła do pokoju Galiszowskiej, tej już nie było, natomiast pozostało jej dziecko, po które G. więcej już nie przyszła. Zygmunt Mackiewicz, przechodząc koło kościoła św. Floryana, usłyszał kwilenie. Poszedł w tym kierunku i na stopniach bramy bocznej kościelnej znalazł w pieluszkach niemowlęcia. Przyniósł go na inspekcye policyjną. Za taśmy poduszki wetknięty był list, w którym nieznana matka dziecka prosi znalazcę, by niemowlę zaniósł do szpitala św. Łazarza na oddział chorób skórnych.

O SPRZENIEWIERZENIE 79.000 KORON. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem r. s. Obtułowicza odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Zdzisławowi Kowalikowskiemu, urzędnikowi namiestnictwa, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 79.000 koron. Sprzeniewierzenia K. dopuszczał się w czasie od grudnia 1912 roku do marca 1919 roku. Niedokładności w książkach spostrzeżono dopiero, gdy gen. delegat nakazał zrobić szkontrum.

Po sprzeniewierzeniu K. uciekł do Poznania, dopiero po jakimś czasie aresztowano go.

Jako świadkowie zeznawali wyżsi urzędnicy Centrali, jak radca Gaspary, Krobicki, Wojciechowski

Trybunał odroczył rozprawę. Rozprawa zakończyła się o godz. 8-mej wieczór.

LICHWA MIESZKANIOWA W RABCE. Otrzymujemy z miasta następujące wiadomości: Od trzech lat jeżdżę do Rabki, zajmując to samo mieszkanie w willi chłopskiej, składające się z dwu izb i kuchni na dole i trzech klitek, przegradzanych deskami na poddaszu. Za mieszkanie to płaciłem w roku 1918 tysiąc koron za sezon, w roku 1919 trzy tysiące koron, komisyoneralnie zatwierdzonych przez miejscowy Komitet walki z lichwą, obecnie zaś pomimo urzędowego zatwierdzenia gospodarz zażądał za mieszkanie ni mniej ni więcej tylko 14 tysięcy koron!

Spodziewać się należy, że starostwo myślenickie, którego organa chlubnie współdziałały w walce z lichwą w Rabce, pod osobistem energicznem kierownictwem p. Starosty Kudelskiego, postara się, ażeby w myśl istniejących rozporządzeń przekroczenie taryfy przez starostwo i Komitet walki z lichwą zatwierdzonej, były ścigane karnie w drodze administracyjnej.

Paskarze tytoniowi między sobą.

Rozalia Wortsman, kasyerka, rzekomo z polecenia bliżej nieznanego Maksa Infelda z Warszawy, trudniła się sprzedażą tytoniu. A że to tytoń w pokątnej sprzedaży zwykle sprzedawcy oferują w ustronnych miejscach — więc Wortsmanowa udała się do mieszkania niejakiego Wojciecha Obydzińskiego, zamieszkałego przy ul. Starowiślnej 42 i tam rozpoczęły się pertraktacye. Toczyły się one dość długo, Obodziński nie chciał dać więcej, Wortsmanowa znów od raz podanej ceny nie myślała odstąpić. W czasie tych targów Obodziński kilkakrotnie wychodził z pokoju. Po ostatniem opuszczeniu pokoju Obodziński już więcej się nie targował i zgodził się za przyniesiony przez Worstmanową tytoń zapłacić 5.440 koron.

Rzeczywiście wyjął portfel i począł odliczać umówioną sumę — gdy nagle wpada do pokoju jakiś nieznany rzekomo osobnik, przedstawia się jako urzędnik policyjny i przystępuje do spisania protokołu. Gdy Wortsmanowa posłyszała słowa „protokół“, obróciła się na pięcie i uciekła zostawiając pieniądze i tytoń. Ochłonęła z przestrachu dopiero nazajutrz i udała się do Obodzińskiego po pieniądze, względnie po tytoń. Ku swej rozpaczy dowiedział się, że ów nielitościwy urzędnik policyjny skonfiskował tytoń, zanim spisał protokół — jednem słowem Wortsmanowa wtrąciła go w nieszczęście.

Opowiadania Obodzińskiego wydały się jej podejrzanemi — udała się więc na policyę, ze skruchą przyznała się do zabawy w pasek tytoniowy i opisała zajście z dnia poprzedniego. Na policyi oświadczono jej, że żadnego tytoniu nie złożono — wobec tego scena onegdajsza była widocznie zaaranżowana przez Obodzińskiego i owego przybysza.

Obodzińskiego pod zarzutem zbrodni oszustwa aresztowano.

—o—

ŻYCIE I POWIEŚĆ, poczytny dwutygodnik ilustrowany rozwija się doskonale, jednając sobie coraz szersze koła czytelników. Ostatni numer tego sympatycznego wydawnictwa przynosi obfitą i zajmującą treść... Rycina tytułowa kompozycyi znanego artysty-malarza Zygmunta Wierciaka ujmuje dowcipnie problem „najpiękniejszej kobiety“. Obok czterech powieści — nowele, humoreski; interesujący artykuł „Dzieci zbrodniarze“, oraz cały szereg ciekawych artykułów składają się na umiejętnie dobraną całość. „Życie i powieść“ otworzyło dla swych czytelników rubrykę bezpłatnych odpowiedzi grafologicznych.

Kronika gospodarcza.

Bank handlowy w Warszawie.

W czasie, kiedy Bank Polski krępowany zarządzeniami rosyjskiego Ministeryum Finansów, nie mógł rozwinąć działalności swej na szerszą skalę, okazała się w Warszawie potrzeba założenia banku opartego na inicyatywie prywatnej i kapitale akcyjnym. Myśl ta została zrealizowana w dniu 30 kwietnia 1870 r., kiedy-to w mieszkaniu hr. Józefa Zamoyskiego odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne założycieli Banku Handlowego w Warszawie reprezentowanych przez sfery ziemiańskie, kupieckie, przemysłowe, finansowe i inteligencyę, którzy rozebrali też między siebie 4000 szt. akcyi na sumę 1,000.000 rubli. W lipcu tego roku nastąpiło otwarcie tego Banku w odstąpionym na ten cel lokalu w pałacu Mostowskich. Jak potrzebną była ta instytucya świadczy fakt, że już w ciągu roku 1871 podwyższono kapitał zakładowy do wysokości 3,000.000 rubli i otwarto oddział Banku w Petersburgu. Początkowa działalność Banku ograniczała się do udzielania kredytu handlowi średniemu i detalicznemu, oraz do skupu weksli z jednym podpisem zabezpieczonym na hipotece nieruchomości, nadto udzielał Bank pożyczek na towary w szczególności na płody rolne. Prócz tego Bank zasilał swym kapitałem przemysł, zwłaszcza łódzki i trudnił się sprzedażą komisową płodów rolnych w Niemczech nawiązując w tym celu stosunki z niemieckiemi firmami bankierskiemi.

W roku 1872 nawiązuje Bank stosunki z kupcami i przemysłowcami Moskwy ustanawiając agentów i reprezentantów w całym szeregu miast Królestwa. Odtąd też rok rocznie podwyższa się kapitał zakładowy Banku aż do sumy 30,000.000 rubli w roku 1914.

Stopniowo z rozwojem życia ekonomicznego Królestwa, rozwija się Bank, angażując swe kapitały we wszystkich dziedzinach wielkiego przemysłu i handlu, wytwarzając środowiska zbytu produkcyi krajowej, zdobywającej przebojem całą Rosyę, Krym, Kaukaz i Daleki Wschód.

Zgodnie z zasadami swego założenia udziela Bank także stale kredytu hipotecznego, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju budowlanego Warszawy.

W roku 1883 nawiązuje Bank stosunki z całym szeregiem cukrowni i udziela im zaliczek na prowadzenie kampanii, zajmując się równocześnie hurtowną sprzedażą cukru.

Aczkolwiek wojna i przewroty rewolucyjne wywarły niekorzystny wpływ na życie ekonomiczne to jednak Bank Handlowy przetrwał wszystkie te krytyczne okresy i właśnie w tym czasie dawał inicyatywę do rozwoju i organizacyi nowych gałęzi produkcyi. W dniu 31 grudnia 1918 roku suma bilansowa wynosiła 258,579,417.53 rubli.

O rozwoju interesów Banku świadczy najlepiej suma obrotów w roku 1913, wynosząca 5,252,100,803.42 rubli, w przeciwieństwie do 295,940,665.72 rubli w r. 1872.

Przez czas swego 50-cioletniego istnienia otworzył Bank oddziały w Będzinie, Częstochowie, Kaliszu, Kielcach, Kutnie, Lublinie, Łodzi, Mławie, Ostrowcu, Piotrkowie, Radomiu, Radomsku, Sosnowcu, Włocławku i Zawierciu, nadto w Petersburgu i Kijowie, a w roku bieżącym **w Krakowie** i Gdańsku. 511

Hasło rewolucyi światowej stało się frazesem.

Berlin (PAT). Korespondent Agencyi Centralnej rozmawiał z pewnym kupcem jugosłowiańskim, przybyłym z Rosyi, o stosunkach tamże panujących i podaje z rozmowy tej następujące szczegóły: **Lenin stracił niewątpliwie wszelką podstawę.** Stosunki zmierzają do zupełnego rozkładu. **Nadzieja rewolucyi światowej stało się frazesem bez znaczenia.** Całe życie gospodarcze kieruje się **wedle wskazówek byłego inżyniera berlińskiego,** Krasekina, który dąży **do wznowienia kapitalizmu gospodarczego.** Komisarze ludowi starają się tylko o kredyty i o dostawy z zagranicy i **gotowi są w zamian za to wyrzec się resztek zasad komunistycznych.** Są to **wyścigi ze śmiercią.** Zachodzi nie obawa zniszczenia Rosyi siłą, bo jej się siłą nie zniszczy, ale **obawa wyczerpania, które jest już prawie dokonane.** Tem tłomaczy się zamieszanie polityczne w Moskwie, tem tłómaczą się liczne oferty pokojowe, które rząd sowietów rozsyła na wszystkie strony.

Anglia dostarczała Rosyi wyrób... amunicyi!

Lwów (W. B. K.). „Gazeta Wieczorna" donosi z Helsingforsu: Według relacyi pewnego wybitnego polityka bolszewickiego, **Anglia dostarczała Rosyi sowieckiej już od dawna rozmaitych towarów i artykułów, szczególnie artykułów technicznych, um ułatwiających bolszewikom fabrykacyę amunicyi.**

Bolszewicy ściągają wojska na front polski.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 3 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Na południe od jeziora Oswieja utarczki patroli wywiadowczych. **Na odcinku poleskim nieprzyjaciel grupuje większe siły, prowadząc energiczną akcyę wywiadowczą.** Wywiady to stwierdziły w ostatnich dniach **ożywiony ruch transportowy w kierunku naszego frontu.**

Front wołyński: **Nieprzyjaciel w ciągu czterech godzin ostrzeliwał ogniem artyleryi pozycye nasze pod Rohaczowem.**

Front podolski: Spokój.

go żegnali urzędnicy nadzwyczaj serdecznie. Imieniem urzędników przemówił p. Wierszug, jako najdłużej pracujący w tym wydziale urzędnik. P. W. podniósł zasługi prof. Strońskiego około zorganizowania pracy w wydziale prasowym oraz podkreślił bezstronność, z jaką prof. Stroński odnosił się do wszystkich urzędników bez względu na przekonania polityczne.

Choroba komisarza Osmołowskiego.

Warszawa. (Tel. M.) Stan zdrowia komisarza ziem wsch., p. Osmołowskiego jest b. poważny. Gorączka przekracza 40 proc. Naczelnik państwa, otrzymawszy raport o chorobie p. Osmołowskiego, wysłał do niego swego lekarza przybocznego majora Piestrzyńskiego. P. Osmołowski zaraził się tyfusem przy zwiedzaniu więzienia, objętego zarazą.

Deputaty oficerskie dla weteranów powstania.

Warszawa. (PAT) Komisya inwalidzka przyjęła jednomyślnie wniosek o podniesieniu zasiłków **o 300 proc. dla wszelkich kategoryi szeregowców, jak i oficerów.** Przyjęto także wniosek p. Skarbka, aby w myśl ustawy, przyznając weteranom z 1831 i 1863 roku pobory oficerów wojsk polskich, przydzielano także powstańcom deputaty oficerskie.

Niemcy rezygnują już z Górnego Śląska.

Sosnowiec. (PAT) „Ostdeutsche Morgenpost", wychodząca w Bytomiu w numerze z dnia 1 marca zamieszcza artykuł wstępny, w którym **na podstawie rezultatów wyborów do rad gminnych, przewiduje, że Śląsk Górny przypadnie Polsce.** W artykule tym dziennik **grozi jednocześnie, że przyłączenie wielkiej liczby Niemców do Polski stworzy nową irredentę, groźną** dla pokoju świata. Większość, jaką Polacy przy plebiscycie mogą uzyskać, oblicza ten dziennik na **80 do 150 tysięcy.** Dotychczas wszystkie pisma na Górnym Śląsku zapewniały, że plebiscyt nie może wypaść na niekorzyść Niemców. „Ostd. M.-Post" pierwsza zdecydowała się zrezygnować z tego stanowiska.

Inauguracya sądu polskiego w Bydgoszczy.

Bydgoszcz (PAT). Wczoraj odbyła się tutaj uroczystość inauguracyjna polskiego sądu w Bydgoszczy. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele farnym. Następnie w monumentalnym gmachu sądu okręgowego, w sali sędziów przysięgłych wygłosił prezes sądu, Frydrychiewicz, wobec przedstawicieli władz i publiczności, przemówienie, w którem podkreślił znaczenie chwili. Potem **rozpoczęły się zwykłe rozprawy sądowe w języku polskim po raz pierwszy w tym gmachu i ogłoszone zostały wyroki w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej.**

Zniesienie ustaw „kagańcowych".

Sosnowiec. (PAT) Plebiscytowa komisya międzykoalicyjna na Górnym Śląsku zarządziła, aby narodowości polska i niemiecka postawione były pod względem prawnym w jednakich warunkach. Na mocy tego wydziały komisyi otrzymają polecenie **zniesienia wszelkich ustaw tak zwanych kagańcowych, ograniczających prawo nabywania gruntu na niekorzyść narodowości polskiej** i t. p. Wszelkie wogóle parwa i rozporządzenia, któreby przeszkadzały sprawie przeprowadzenia plebiscytu, będą natychmiast zniesione.

Władza prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa (PAT). Komisya konstytucyjna kontynuowała rozprawę nad rozdziałem o władzy prezydenta Republiki. Przyjęto postanowienie, że **prezydenta Republiki zastępuje marszałek Sejmu.** Dalej przyjęto artykuł, normujący wydawanie dekretów przez prezydenta Republiki, który **za czynności urzędowe nie odpowiada ani polityczne, ani cywilnie. Za zdradę główną, pogwałcenie konstytucyi i inne zbrodnie może być pociągnięty do odpowiedzialności uchwałą Sejmu,** powziętą większością trzech piątych głosów. Sprawę rozpatruje trybunał państwa. Prezydent Republiki otrzymuje uposażenie wedle przepisów osobnej ustawy. Nie może piastować żadnego innego urzędu, być organem samorządu lub należeć do Sejmu czy senatu.

Sformułowanie przysięgi prezydenta republiki na zgromadzeniu narodowem powierzono podkomisyi. **Prezydent republiki może rozwiązać Sejm za zgodą trzech piątych senatu. Prócz tego Sejm może się sam rozwiązać uchwałą dwóch trzecich posłów.** W obu wypadkach równocześnie rozwiązuje się senat. Poseł Poniatowski zgłosił jako votum mniejszości wniosek. Naczelnikowi państwa przysługuje **jednorazowo w czasie trwania jego urzędowania** prawo rozwiązania Sejmu. Naczelnik państwa **może rozwiązać Sejm w razie braku wyraźnej większości Sejmu i to na wniosek jednej trzeciej ogólnej liczby posłów.** Naczelnik Państwa **musi rozwiązać Sejm i ogłosić natychmiast nowe wybory jeżeli założy sprzeciw, veto co do wykonania ustawy przez Sejm uchwalonej.**

Czesi agitują za przyłączeniem Galicyi wsch. do Czech!

Praga. (Radio krak.) „Czeskie Słowo" donosi z Kijowa, że we wschodniej Galicyi potworzyły się ludowe komitety, które **zbierają po wszystkich powiatach podpisy za przyłączeniem wschodniej Galicyi do rzeczypospolitej Czecho-Słowackiej.** Akcya założona na szerokich podstawach, wyszła z ludu (?), przez niego inspirowana i jest wyrazem myśli ukraińskiego obywatelstwa całej wschodniej Galicyi. (My tu o takiej akcyi nic nie wiemy. Pozostanie też ona zapewne pobożnem życzeniem zaborców czeskich, z których jarzma wydobyć się usiłują „przydzieleni" do Czech Rusini węgierscy — przyp. red.).

Zamorski ustąpił — kto następcą?

Warszawa. (Tel. M.) Jako następcę pos. Zamorskiego na stanowisko przedstawiciela Polski w komisyi plebiscytowej w Cieszynie wymieniają w kołach sejmowych **p. St. Grabskiego** lub b. wicemin. sprawiedliwości **Mlarowskiego.** Odkąd przedstawicielem rządu polskiego w Cieszynie został p. Grabski powstałaby konieczność wyboru przez sejmową komisyę spraw zagr. nowego prezesa, którą to godność piastuje obecnie p. Grabski.

O zażegnanie konfliktu z komisyą cieszyńską.

Warszawa. (Tel. M.) Celem zażegnania ostrego konfliktu z komisyą plebiscytową na Śląsku Cieszyńskim, rząd wydelegował do Cieszyna naczelnika protokołu min. spraw zagr. dra Becka oraz b. referenta spaw Śląska Cieszyńskiego w Paryżu p. Szurę. W związku z tą sprawą do Cieszyna wyjeżdża kilku posłów.

Sojusz militarny Czech i Jugosławii przeciw Węgrom.

Poznań (Radio z Paryża). Z Zagrzebia donoszą: Rokowania wstępne między rządem jugosłowiańskim i czesko-słowackim w sprawie przymierza militarnego **o charakterze obronnym** skierowanym przeciwko Węgrom i Austryi, **doprowadziły do pomyślnych wyników.**

Wilhelm stanie przed sądem w Hadze.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Wedle informacyi z kół rady najwyższej **zamierzają państwa koalicyjne przekazać kwestyę byłego cesarza niemieckiego trybunałowi międzynarodowemu, mającemu się utworzyć w Hadze.** Zamierzają one poddać się wyrokowi tego trybunału.

40 zbrodni niemieckich niezbicie stwierdzonych.

Paryż (B. K.). Wedle „Temps", komisya międzykoalicyjna **wybrała z listy winowajców wojennych około 40 wypadków zbrodni niezbicie stwierdzonych.** Nazwiska tych winowajców **będą z końcem tego tygodnia zakomunikowane Niemcom** wraz z pismem wstępnem.

Rozruchy głodowe pod rządami czeskimi.

Ołomuniec. (PAT) Katastrofalny stan aprowizacyjny w Ołomuńcu wywołał wśród robotników i wśród ludności niesłychane wzburzenie. Wygłodzony tłum **zaczął plądrować sklepy z artykułami żywności.** Wezwania wojska do opróżnienia ulic, nie odniosły skutku. Zaburzenia i plądrowania trwały do późnego wieczora. Dużo osób, które się starały tłum uspokoić, pobito dotkliwie.

Sudan powstał przeciw Anglikom.

Moskwa. (Radio krak.) Z Taszkentu donoszą, że w Sudanie szerzy się powstanie przeciwko Anglikom, które przybiera coraz szersze kręgi. **Zabity został gubernator i komendant angielskiego batalionu.** Telegramy z Kairu donoszą, iż **tysiące powstańców napadły na angielskie kolonie.**

Przyjazd delegacyi finlandzkiej do Warszawy.

Warszawa. (Tel. M.) Wczoraj przybyła do Warszawy delegacya rządu finlandzkiego na rokowania z rządem polskim w sprawie pokoju z Rosyą. W skład delegacyi wchodzą min. pełnomocny i poseł nadzwyczajny Ehstrem, oraz szef sekcyi min. spraw zagr. Astrem. Na dworcu powitał ich dyrektor protokołu dyplomatycznego hr. Przeździecki w towarzystwie urzędników ministerstwa, oraz adyutant min. Patka p. Mościcki. O godz. 2 pop. delegaci byli przyjęci przez p. min. Patka.

Pożegnanie prof. Strońskiego

Warszawa. (Tel. M.) Nowy szef wydziału prasowego min. spraw zagr., p. Gutowski, objął już urzędowanie. Ustępującego prof. Strońskiego żegnali urzędnicy nadzwyczaj serdecznie (patrz wyżej).

Ludność Turcyi spadnie z 30 na 6 milionów ludzi.

Londyn. (Reuter) Przypuszczają, że skutkiem traktatu pokojowego z Turcyą ludność turecka zmniejszy się z 30 milionów na 6 milionów.

Towary z Polski używane przez Czechów do akcyi plebiscytowej.

Władze czeskie w porozumieniu z pogranicznymi złodziejami i przemytnikami.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Dukla, 3 marca.

Jak już wielokrotnie poruszano w dziennikach, przemytnictwo na granicy czecho-słowackiej przybrało w ostatnich czasach ogromne rozmiary, władze zaś czeskie oficyalnie je popierają — **a nawet częstokroć same się niem trudnią, a będąc w porozumieniu z przemytnikami i udzielając im swej pomocy i ochrony.**

Nieuczciwych i chciwych pieniędzy spekulantów nie powstrzymuje od tej brutalnej roboty nawet to, że **przemycane od nas towary używają Czesi do agitacyi plebiscytowej,** rozdzielając je między ludność Spisza i Orawy — **a głosząc przytem, że towary są przysłane z Czech przez rząd,** dbały o dobrobyt Spiszaków i Orawiaków — **starają** się w ten sposób wpłynąć na wynik głosowania.

Główną siedzibą przemytnictwa to Dukla i Żmigród

i na drogach, wiodących koło granicy i tych **miejscowości,** koncentruje się cały ruch przemytniczy — w ostatnich zaś czasach doszli przemytnicy do takiej bezczelności, że prawie pod bokiem władz naszych, które, nawiasem mówiąc, z dziwną obojętnością na to patrzą — rabują kraj ze wszystkiego, co się da, — wysyłając codzień za granicę po kilka i kilkadziesiąt fur, naładowanych beczkami nafty i benzyny, świecami, mydłem, solą i t. p., lub też przemycając konie, bydło, złoto i srebro.

Dopiero przed kilku tygodniami położyły władze wojskowe chociaż w części tamę ogałacaniu kraju naszego z tych cennych dla nas towarów — wysyłając do Dukli jako straż graniczną 10 komp. pol. I. p. strzelców podhalańskich. Żołnierze tej kompanii, mimo ciężkich warunków terenowych i klimatycznych, rozumiejąc jednak doniosłość zadania, jakie na nich nałożono, starają się gorliwie je wypełniać — i już w przeciągu krotkiego dość czasu udało się placówkom, rozstawionym nad granicą

przychwycić większe transporty przemycanej nafty, benzyny, spirytusu itp.

ostatnio zaś przed kilkunastu dniami dowódca kompanii por. Boguchwalski, wraz z podchor. Błotnickim przytrzymał przesyłkę milionowej wprost wartości, składającą się z około 150 beczek nafty i benzyny.

Aby zrozumieć, jak szkodliwą dla państwa jest robota tych ludzi, ciągnących zyski z brudnych interesów, dodać należy, że zbrodniarze ci przytrzymani na gorącym uczynku, wpływają demoralizująco na żołnierza, podsuwając mu łapówkę w formie większych sum pieniężnych, a bezczelność swą przy ostatniej konfiskacie posunęli do tego stopnia, że probowali nawet dowódcę kompanii, por. Boguchwalskiego i innych oficerów nakłonić do przepuszczenia towaru, ofiarowując im znaczną kwotę. Na nic się to jednakże nie zdało,

bo Podhalanie to nie żołnierze czescy

przekupić się nie dadzą i dbają o honor żołnierza polskiego.

Skonfiskowaną naftę odesłano do Sanoka, gdzie dowódca batalionu kapitan Jakubiczka, w porozumieniu ze starostą zarządził rozsprzedanie jej między ubogą ludność. **P.**

Na jakie sposoby biorą się przemytnicy.

Muszyna, 3 marca.

Ubiegły tydzień był bardzo niepomyślny dla **przemytników.** Wszystkie organa graniczne poprostu współzawodniczą w wykazaniu większych rezultatów, tak wojsko, straż skarbowa, jakoteż policya państwowa.

Straż skarbowa skonfiskowała dwa worki po 500 paczek tytoniu na papierosy, wartości 10 tysięcy koron, które przemycał pod węglami na lokomotywie maszynista, prowadzący pociąg z Orłowa do Nowego Sącza. W tym samym pociągu odebrano pasażerowi 600 cygaryllos, a konduktorowi Andraszkowi dwie skóry, które przebiegły konduktor przybił za oparciem do ściany drugiej klasy. Mimo to nie uszło to czujnego nosa strażnika skarbowego Karpińskiego. Czując niemiły zapach, zaczął zdejmować siedzenia, aż oderwawszy oparcie dotarł do skór.

Następnego dnia w ambulansie pociągu wieczornego, jadącego z Muszyny do Krynicy, przeprowadzał rewizyę sierżant policyi państwowej Łuczyn. W ambulansie znajdowały się dwie beczki śledzi, worek i skrzynia, z której zwisał ogon. Zaczęto odbijać skrzynię i beczki, które zamiast śledzi zawierały surowe skóry, nadane z N. Sącza do Krynicy, aby stamtąd na wozach powędrować do Czech.

Konfiskata półtora miliona koron.

Szczególną zaś sensacyę wzbudziło przyłapanie jednego z szajki czeskich spekulantów i waluciarzy z Koszyc, którzy od szeregu miesięcy wywożą przez Muszynę obcą walutę w ręcznych walizkach.

W chwili, kiedy miał ruszyć pociąg do Orłowa, chciał wsiadać jeden z tych panów, dobrze już znany tutejszej policyi. Wówczas przystąpił do niego inspektor Piątkowski, poddał go rewizyi, która wydała niebywały wynik. Miał przy sobie 500.000 marek pruskich, 30.000 koron czeskich i inną walutę ogólnej wartości 1 i pół miliona koron. Pieniądze mu skonfiskowano, a Lewkowicza przyaresztowano i odstawiono do sądu obwodowego w Nowym Sączu, gdzie w kryminale z niecierpliwością czeka na towarzystwo reszty swoich wspólników.

Wykrycie wielkiej szajki złodziejskiej.

Sześciu kolejarzy i dwóch kupców pod kluczem.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 3 marca.

Tutejsze „Nowiny poniedziałkowe" przynoszą wiadomość **o wykryciu zorganizowanej szajki złodziejskiej,** która od dłuższego czasu plądrowała bezkarnie wagony kolejowe. Kradzieży takich popełniono kilkadziesiąt. Rozbijano wagony, rabowano towary, narażając skarb państwa i kupców na **milionowe szkody.**

Doszło już do tego, że kupiec nie był w możności sprowadzić towarów bez konwojenta, która to eskorta pożerała ogromne sumy. Nad przyłapaniem kolejowej szajki złodziejskiej pracowano oddawna, aż wreszcie po przygotowaniu całego materyału przez komisarza kolejowego Adamcia, urzędnicy polic. Kozłowski, Trusz oraz ajenci Hupatowski, Jedziniak i Glueck przystąpili do żmudnej pracy.

Przeprowadzono cały szereg rewizyi w Przemyślu, Żurawicy, Radymnie i Medyce, które dały nadzwyczajne wyniki. U podejrzanych funkcyonaryuszy **znaleziono stosy rozmaitych materyi, chustek, bucików, mydeł, perfum itd. pochodzących z kradzieży** z wagonów kolejowych. Za powyższe kradzieże aresztowano konduktorów: Tomasza Szmigielskiego, Józefa Czawę, Michała Sabora, Włodzimierza Mielnika, Jana Wardęgę i Jana Włocha. Nadto aresztowano Arona Węgrzyna i Hillela Eisnera, którzy kupowali od wymienionych funkcyonaryuszy kolejowych zrabowane towary. Wszystkich odstawiono do aresztów sądu okręgowego. **S.**

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 3 marca 1920 r

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M.	240·—	250·—
„ „ 1000 M.	245·—	255·—
Ruble carskie po 100 Rb	245·—	255·—
„ „ 500 „	255·—	265·—
„ dumskie	—·—	—·—
Dolary amerykańskie	215·—	225·—
Lei rumuńskie	300·—	320·—
Berlin	235·—	245·—
Praga	237·—	247·—

MAURYCY LEBLANC.

Promienie B. 39

(Romans fantastyczny z końca XX. wieku).

— I ja głupia uwierzyłam! nie przeczułam podstępu... Jak szalona pobiegłam do ruin... A o to właśnie chodziło temu niegodziwcowi. Opustoszałe stare zamczysko — przedstawiało najpewniejszy do ataku teren. Skoro się tylko tam znalazłam — Velmot rzucił mi odrazu w twarz całą prawdę:

— Aha! — zawołał, — obalając mnie na ziemię — wpadłaś w nastawione sieci, przepióreczko!... Wiedziałem, że się na to złapiesz!... Przecież myślisz, że to chodzi o twego gagatka cacanego... wszak kochasz go co!?...

Pierwotnym jego i jedynym celem było wydobycie odemnie formuły przy pomocy gróźb lub choćby i uderzeń... Ale nienawiść, jaką czuł ku tokie, gniew wściekły na mnie sprawiły to, że na chwilę stracił głowę... Przedewszystkiem chciał się zemścić!... Och! nędznik!...

Przysłoniła znowu twarz rękami. Dygotała całem ciałem jak w febrze:

— Nędznik!... nędznik!... — szeptała — ostatkiem sił walczyłam z nim... Udało mi się ugryźć go tak boleśnie, że musiał na chwilę wypuścić mnie z ramion... Zerwałam się i zaczęłam uciekać... Gonił mnie z rewolwerem w ręku.. W chwili, kiedy mnie miał już pochwycić, zawadził nogą o kamień i przewrócił się... Wypadł mu wtedy z ręki rewolwer, który ja zaraz podniosłam... Skoro chciał znowu rzucić się na mnie — strzeliłam do niego...

Umilkła. To opowiadanie wyczerpało jej siły. Na twarzy malował się wyraz obłędnego przerażenia:

— Biedna Beranżero — rzekłem — zawiniłem wobec ciebie... Ileż to razy oskarżałem cię w duchu, nie domyslając się, jak zacną, dzielną jesteś dziewczyną.

— Nie mogłeś mnie zrozumieć...

— Dlaczego?

Z bolesnym półuśmiechem wyszeptała:

— Jestem córką Massignaca...

— Nie mów już o tem! Poświęcałaś się zawsze i narażałaś na niebezpieczeństwa. Kocham cię... i ty mi duszę twą oddałaś w tym pocałunku wtedy w Enclos... Pamiętasz przecie? nie zapomniałaś?

— Nie zapomniałam niczego i nie zapomnę...

— A zatem zgadzasz się?...

— Jestem córką Teodora Massignaca — powtórzyła.

— Czy to jedyny powód twej odmowy?

— Wątpisz o tem, Wiktorynie!

Po chwili namysłu podjąłem znowu:

— A więc gdyby los nie był uczynił cię córką Massignaca — to zgodziłabyś się zostać moją żoną?

— Tak!

Teraz wybiła godzina wyznania! Jakże szczęśliwym czułem się, że mogę jej to wyznanie uczynić!...

— Więc gdybyś nie była córką Massignaca... Beranżero — czy nie przychodziło ci nigdy na myśl — jak to możliwe, iż do Massignaca odnosiłaś się zawsze z taką obojętnością, a i on nie spełniał swych obowiązków ojcowskich?... Kiedy byłas młodziutką dziewczynką — to sama myśl o powrocie do niego -- napełniała cię przestrachem? Całe życie twoje, cała dusza koncentrowały się w Enclos... Serce twoje zwracało się ku Noelowi Dorgeroux... Czy nie sądzisz, że warto się nad tem zastanowić?... Wszak instynkt najsilniej przemawia w dziecku!...

Beranżera zatrzymała na mnie zdziwione wejrzenie swych cudnych oczu:

— Nie rozumiem.

— Nie rozumiesz, boś nigdy o tych rzeczach nie myślała... Zastanów się jednak, czy naturalnem jest to poczucie ulgi, jakie cię ogarnęło, kiedyś się dowiedziała o śmierci twego rzekomego ojca...

— Dlaczego mówisz — rzekomego ojca?!

(C. D. N.).

NOWO OTWORZONY
HURTOWNY SKŁAD
POD FIRMĄ
M. KRÓL i S. RODAKOWSKI
w Krakowie, ul. Jagiellońska 9.

POLECA
P. T. KUPCOM i KÓŁKOM ROLNICZYM:
Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Zefiry, Płócienka, Nici, Bawełny, Przędzę i t. p.
Sprzedaż tylko hurtowna. 438

RZĄDCA EKONOM leśniczy lat 29, z ukończoną szkołą rolniczą i 5-oletnią praktyką gospodarczo-lasową, 1 rok za granicą, poszukuje posady na ordynaryę od 1 kwietnia 1920. Łaskawe zgłoszenia: „Gospodarz" Tenczynek pod Krakowem poste restante. 483

Do sprzedania
pointer angielski wystawowy (suka 5-ciomiesięczna) tanio oraz piękny wypchany jastrząb. Kraków, ul. Konarskiego 26, I p. 482

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
zmiękcza i usuwa **Cholekinaza** K. Niemojewskiego
Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — **Objawy (podczas ataków).** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. — Bliższych informacyi udziela: Aptekarz - fizyolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 27. 17

Parcelantom ogłasza się, że rozsprzedano folwarki Bartkowka i Pawłokowa 1300 mg. Parcelanci, którzy mają zawiadomienia na powyższe folwarki, otrzymają nowe miejsce przeznaczenia. 486
Rząd. upoważ. Biuro parcelacyjne, Kraków, Grodzka 26.

Baczność Inwalidzi muzycy!
Potrzeba natychmiast zdolnych muzyków do wzmocnienia orkiestry Szkoły inwalidów wojennych w Krakowie. Warunki nadzwyczaj korzystne. Zgłaszać się do Szkoły Inwalidów wojennych w Krakowie, ul. Smoleńsk l. 9. 437

Autogaraż
Stan. Szybowicza
w Krakowie, Aryańska 1
ma do sprzedania
OMNIBUS
marki „Gräf Stift" na 32 osób w dobrym stanie oraz inne wozy osobowe i ciężarowe. 487

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
H. MIEROSZEWSKI
SKA Z O. O. 404
w Krakowie, ul. Floryańska 43. Tel. Nr. 2038.
Przyjmuje wpłaty na rachunki bieżące, uskuteczania przekazy w kraju i na zagranicę, akredytywy, oraz wszelkie tranzakcye giełdowe.

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek roln.
Fabryczny skład przedwojennych sznurowadeł nicianych do obuwia w różnych gatunkach po cenach fabrycznych poleca firma
I. VOGELFANG
Kraków, Krakowska 3. 120

Ważne dla budujących.
Wyszle do robót wchodzących w zakres murarstwa tak do czerwonej jak i białej roboty murarzy pojedynczo lub partyami na prowincyę za umową **Podgórska Grupa Związku Robotników Budowlanych w Polsce.** Dom Robotniczy, Plac Serkowskiego L. 11.
385 Zarząd.

Towarzystwo przewozowe „PRONTA"
Spółka z ogr. odp. (Właściciele: Seweryn Rechter i Bernard Gross)
Kraków, ul. św. Gertrudy 26.
Wiedeń I., Schottenbastei 11. **Bogumin.** **Lwów**, plac Maryacki 5.
Własne składy przy torze kolejowym. Szybka ekspedycya wozami zbiorowymi z Wiednia do Polski. Specyalne działy: Ekspedycya automobilów pociągami pospieszno-towarowymi i ekspedycya posyłek do: Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, Kołomyi i Śniatyna z ubezpieczeniem i konwojowaniem towarów do miejsca przeznaczenia. Załatwianie formalności cłowych. Przeprowadzki miejscowe i zamiejscowe wozami meblowymi. 462

Łagiewnicka fabryka pieców kaflowych, naczyń glinianych oraz kamiennych
dawniej M. BARUCHA, obecnie 395
I. Waldmann i J. Sturz
poleca swoje wyroby po cenach nader umiarkowanych
Biuro: Kraków-Podgórze, ul. Warneńczyka 10. Telef. 2062.

KASYERKA 418
z ładnem pismem potrzebna do księgarni Friedleina, Kraków, Rynek 17.

„PHILATELIA"
Kraków, Bracka 10
Kupno i sprzedaż marek pocztowych. 421

Jest do sprzedania
banzynowy motor do młócenia
10 do 12 HP. w Przywozie (Přívoze), ul. Machorowa nr. 89. 465

Małżeństwo bezdzietne
poszukuje zaraz 483
pokoju z kuchnią lub pokoju z piecem kuchennym w śródmieściu lub w pobliżu. Ofiaruje materye wełniane. Zgłosz. do Adm. Gońca pod „Mieszkanie".

„IUS" KURSA PRAWNICZE „IUS"
KRAKÓW, JASNA 10.III
pod nowem kierownictwem zreorganizowane, przystosowane do ostatnich zmian i wymogów rozpoczynają **LEKCYE ZBIOROWE** oraz naukę indywidualną. Dostarczamy cały uzupełniony materyał. 446

Obiady domowe 455
z 3-ch dań 7 marek
Kraków, Gołębia 16, I p.

Pierwszy krajowy zakład rekonstrukcyi i budowy organów kościelnych i salonowych Stanisława Żabrowskiego organomistrza technika **w Krakowie, św. Tomasza 28** poszukuje natychmiast ukwalifikowanych monterów. 468

SKŁAD DRZEWA I WĘGLA
BANKU HIPOTECZNEGO
sprzedaje
drzewo opałowe rznięte
z dostawą i zniesieniem do piwnicy. 420
Zamówienia przyjmuje Bank Hipoteczny, Rynek gł.

Magazyn
ubiorów wojskowych i cywilnych
Wincentego Żmudy, byłego legionisty
w Krakowie, ul. św. Tomasza 21
wykonuje dla wojska polskiego mundury ściśle według przepisu. 135

Potrzebny jest
kierownik
do średniej szkoły męskiej w Stopnicy ziemi Kieleckiej. Warunki według umowy. Wymagane wyższe wykształcenie i praktyka profesorska. Zgłaszać się do Zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Stopnicy, ziemi Kieleckiej (poczta w miejscu) z załączeniem odpisów świadectw i krótkiego życiorysu. 441

PRAKTYKANTKA miejscowa potrzebna zaraz. Zgłoszenia do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 475

Zdolną stenotypistkę
polsko-niemiecką 435
przyjmie zaraz biuro handlowe. Zgłoszenia z podan. warunków do Adm. Gońca pod A. B. 15.

Kilku zdolnych czeladników garncarskich
poszukuje Łagiewnicka fabryka pieców kaflowych, naczyń glinianych i kamiennych dawniej M. Barucha obecnie 473
I. Waldmann i J. Sturz
Kraków-Podgórze, ul. Warneńczyka 10. Tel. 2062.

KOLONISTOM
sprzedaje grunta w Małopolsce od 3000 do 3000 K za morgę. Przy kupnie równe ulgi ewentualnie domy składane lub materyał budulcowy na miejscu. 463
Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne. Kraków, Grodzka 26.

KWIATY 383 SZTUCZNE
artystyczne kapeluszowe, dekoracyjne, kościelne, pióra, boa, fantazye poleca hurtownie i detalicznie
Wincentyna Górska, Kraków, Floryańska 18, I p.

TECHNICZNY DOM HANDLOWY
„AUTO STAR"
w Krakowie, Sławkowska 32.
posiada na składzie:
1) Samochód ciężarowy o ładudze 4.900 kg.
2) „ „ „ „ 3.000 kg.
3) Doczepkę zupełnie nową o ładudze 3.000 kg.
4) Samochód 4-osobowy.
5) „ 6-osobowy marki „Itala"
oraz rozmaite części składowe, smary i olaja.

CUKRY
Czekoladę,
Pomadki czekolad.,
Towary kolonialne jakoteż
MYDŁA 400
TOALETOWE
firm krajowych i zagranicznych oraz Mydło do prania poleca firma
Perlmutter i Goldberger
Kraków, Dietlowska 65.

ZMIANA ADRESU!
Spółka transportowa
„CRACOVIA"
Dom spedycyjno-komisowy — Agencya cłowa
w Krakowie, obecnie ul. Grodzka 60 Tel. 270
Filia Wiedeń, I., Schönlaterngasse 7a. Tel. 3191/VIII
Przesyłki zbiorowe z większych miast kraju i zagranicy. Pośrednictwo w uzyskaniu zezwoleń przy- i wywozowych, załatwianie formalności cłowych. Magazyny do przechowywania towarów i mebli.

„CORSO" CHEMICZNA PRALNIA I FARBIARNIA
FRANCISZKA BĘBENKA
przyjmuje wszelką garderobę męską i damską do chemicznego czyszczenia i farbowania. Na sezon wiosenny farbuje płótna na wszelkie kolory. 426
Filia: ul. Długa 19, ul. św. Sebastyana 11.
Centrala: ul. Grzegórzecka 30.

IGŁY DO MASZYN PONCZOSZNICZYCH
Sprzedaje hurtowe Fabryczny skład części do maszyn do szycia
Józef GOLDMAN
WARSZAWA 112
ulica Śniadeckich N. 6-7 (dawniej Kaliksta) tel. 2681

CZÓŁENKA DO MASZYN DO SZYCIA
FABRYCZNY SKŁAD IGIEŁ PONCZOSZNICZYCH
151 **Józef GOLDMAN**
WARSZAWA, ul. Śniadeckich Nr 6 (dawn. Kaliksta) tel. 268-71.

Materye najmodniejsze
wełniane na ubrania męskie do sprzedania w różnych kolorach. 484
Wiadomość u krawca, ul. Tad. Kościuszki 50

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Kozurski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiew[illegible] [illegible] 3126). — Druk. Ludowa w Krakowie.